GŁOS KOBIET

WYDAWNICTWO POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Cena 20 gr. Warszawa, Lipiec — Sierpień 1934 R.

Tydzień Kobiet

od 16 września do 23 września

MASOWE MORDY

HITLER W OBRONIE OBSZARNIKÓW I FABRYKANTÓW

Krwawemi zgłoskami zapisane będzie nazwisko Hitlera w historji ruchu socjalistycznego.

Po wojnie przegranej w r. 1918 Niemcy znalazły się w ciężkiem położeniu, tak pod względem gospodarczym, jak i w nastawieniu psychicznem ludności. Rewolucyjne nastroje nie objęły szerokich warstw, w każdym razie nie wystarczyły do zapoczątkowania przebudowy ustroju.

Konstytucja weimarska, której patronowali socjaliści, dała wprawdzie Niemcom swobody obywatelskie, nie rozwiązała jednak podstawowych zagadnień i w Niemczech właściwie niewiele się zmieniło. Brakowało tylko cesarza, ale wszyscy królowie, książęta, cała rodzina cesarska zostali w ojczyźnie i niedługo po wojnie otrzymali odszkodowania, sięgające setek miljonów marek „za poniesione straty" z tytułu skonfiskowanych majątków. Był to wynik powszechnego głosowania całej ludności.

Już plebiscyt ten świadczył o nastrojach obywateli. Wzrost wpływów żywiołów nacjonalistycznych, myślących i sposobiących się do nowej wojny odwetowej, był faktem rzucającym się w oczy. Na tem podłożu rozwijała się agitacja Hitlera, pełna jadu, nienawiści, zakłamania, oskarżająca socjalistów o zawarcie pokoju, upokarzającego Niemców i nakładającego wielkie ciężary, jako odszkodowanie wojenne. Hitler dowodził, że klęska bezrobocia, skazująca miljony ludności na głód, jest także winą socjalistów.

Ponieważ nietylko robotnicy, ale i stan średni poniósł ciężkie straty w okresie wzrastającego kryzysu, agitacja taka w tej warstwie społecznej znalazła grunt bardzo podatny i ostatecznie przechyliła szalę zwycięstwa na stronę Hitlera. Nie rozumieli, opanowani szałem kultu dla „wodza", że od pierwszej chwili stał Hitler na usługach kapitalistów nietylko niemieckich. Jego zadaniem było rozbicie ruchu robotniczego, tak socjalistycznego, jak i komunistów, bo siła liczebna zorganizowanej ludności zagrażała kapitalistom. Mimo walk między tymi dwoma odłamami, zbliżał się okres, kiedy władza mogła przejść w ręce robotników. Hitler zadał śmiertelny cios klasie pracującej, **jako wykonawca woli i strażnik interesów klas posiadających**. Pozyskał zaś posłuch radykalnym programom gospodarczym, obiecując ziemię chłopom, fabryki i kopalnie robotnikom, a władzę

ludowi. Wszystkie te piękne obiecanki zabarwił agitacją antysemicką i małym pogromem żydów rozpoczął swoje panowanie w Niemczech.

Zaludniły się więzienia i obozy koncentracyjne najwybitniejszymi obywatelami. Męczono tych nieszczęśliwych, jak za czasów średniowiecza, w okresie inkwizycji, palono książki na stosach, a kaci **toporami ścinali głowy setkom robotników.**

Terorem rządził Hitler przy pomocy sztabu wiernych towarzyszy. Uroczystości, obchody, złoty, zjazdy, fanfary, orkiestry, wszystko to dał Hitler „swojemu ludowi". Gdyby zabawy i pochody wystarczyły, Hitelr miałby zapewnione panowanie na długi okres.

Oprócz uroczystych nastrojów ludzie muszą jeść, mieszkać, ubrać się. Chcą pracować, żeby właśnie mogli zaspokoić te podstawowe potrzeby życia.

Hitler zniszczył wszystkie organizacje, jedynie brunatne koszule miały prawa nieograniczone. Wspólny front ludzi pracujących pod opieką kapitalistów miał być cudownem lekarstwem na wszystkie bolączki świata robotniczego. Zaledwie kilka miesięcy rządził Hitler przy pomocy szturmówek i już rozpoczął się proces rozkładu. Oszukane szerokie masy ludności żądały przeprowadzenia reform w ustroju gospodarczym, ponieważ położenie ludności się nie poprawiło, ale nędza jeszcze się pogłębiła.

Robotnicy nietylko, że nie otrzymali pracy, chłopi ziemi, stan średni zatrudnienia, ale teror szturmówek zatruwał i to życie głodu i niedoli.

Hitler bronił stanu posiadania i przywileje kapitalistów i nie myślał o rewolucyjnych zarządzeniach.

W najbliższem otoczeniu Hitlera, jego przyjaciele ukuli spisek. Nie wiadomo, jakie pobudki kierowały zamachowcami, bo zdradzeni przedwcześnie padli zastrzeleni przez Hitlera, policję i żołnierzy Reichswehry.

Dobrze się spisał Hitler i jego ministrowie Goebbels i Goering, skoro od prezydenta Hindenburga otrzymali następujący telegram:

„Z otrzymanego sprawozdania przekonuję się, że przez stanowczą interwencję i dzielne osobiste wystąpienie stłumił pan wszystkie zdradzieckie machinacje w zarodku. Uratował pan naród niemiecki przed wielkiem niebezpieczeństwem. Za to wyrażam panu głęboką wdzięczność i szczere uznanie".

I zapełniły się więzienia i obozy koncentracyjne nowymi mieszkańcami. To brunatne koszule: wodzowie szturmówek i zwyczajni szturmowcy, którzy przed rokiem mordowali i katowali swoich własnych braci. Kapitaliści tryumfują, Hitler wiernie służy swoim opiekunom i dobrodziejom.

Niemcy, to wulkan, w którym wre i kipi. Każdej chwili można spodziewać się wybuchu.

Oprócz socjalistów i komunistów, którzy prowadzą podziemną robotę, przybyli szturmowcy, równie groźni dla Hitlera, bo oszukani najdotkliwiej.

Dyktatura wcześniej, czy później musi skończyć się katastrofą, a koszta zdradzieckich rządów dyktatorskich płacą miljony ludności.

D. Kłuszyńska



Organizacja Kobiet P. P. S. w Częstochowie w pochodzie.

Załączonymi czekami prosimy uregulować zaległe rachunki za „Głos Kobiet".

Administracja.

NIE NALEŻY ZBIERAĆ SKARBÓW NA ZIEMI, PONIEWAŻ ZJEDZĄ JE MOLE I RDZA

Trzydzieści miljonów dorosłych robotników w świecie nie może znaleźć pracy. Z rodzinami około sto miljonów ludzi cierpi nędzę, nie mając często suchego kawałka chleba ani dachu nad głową.

Chociaż rządy państw kapitalistycznych starają się dla własnego bezpieczeństwa — dać pomoc czy to pieniężną, czy w naturze części bezrobotnych, nie zmienia to samego zagadnienia, że ludzie zdolni i chętni do pracy nie mogą znaleźć zatrudnienia, a nędzne zapomogi nie wystarczają na zaspokojenie najskromniejszych potrzeb rodziny robotniczej czy chłopskiej. Czy wszyscy uginają się pod obuchem kryzysu, jaki przeżywa ludzkość w załamującym się ustroju kapitalistycznym.

Jest jedna grupa ludzi, „którzy nie sieją, nie orzą, a zbierają", to kler wszystkich wyznań.

W Polsce kler katolicki należy do uprzywilejowanego, otoczonego nadzwyczajną opieką państwa. Kler prowadzi walkę zaciętą o swoje przywileje, pod płaszczykiem służby bożej i nie ma zamiaru robić żadnych ustępstw, chociaż miljony ludności w kraju żyje w warunkach wołających o pomstę. Kler nie może mówić o bezrobociu ,bo nietylko, że nie zmniejszono posad, ale jeszcze dodano 25 stanowisk do 14 tysięcy 1222 w roku 1932 Ci słudzy Chrystusa pobierają pensje od 3 tysięcy miesięcznie, razem około **30 miljonów** rocznie z pieniędzy podatkowych opłaconych przez chłopów, robotników, emerytów, wdowy, sieroty, albo bezpośrednio do kas skarbowych, albo przy kupowaniu soli, tytoniu, wódki, zapałek, cukru i t. d. ponieważ wszystkie te artykuły pierwszej potrzeby podlegają opodatkowaniu.

Ten ciężki haracz nałożony na państwo ma swoje uzasadnienie w umowie zawartej przez rząd polski w r. 1925 ze Stolicą Apostolską. Umowa ta nazywa się **konkordatem.**

Należy jeszcze wyjaśnić, że dochody kleru nie kończą się na pensjach pobieranych z kas skarbowych. Księża mają ogromne dochody z majątków **martwej ręki,** t. zn. majątków ziemskich, kamienic, fundacyj czyli zapisów. Najobfitsze źródło to śluby, pogrzeby, chrzty, nie ograniczone żadnemi przepisami. Samowola kleru święci triumfy, to też często ostatnia krowa żywicielka, ostatnia poduszka idzie na sprzedaż, byle opłacić koszta pogrzebu. Dochody kleru katolickiego w Polsce obliczają na **200 miljonów rocznie.**

Kler innych wyznań żyje sobie w bardzo dobrych warunkach. Nie aznają ci ludzie biedy, owieczki starają się o swoich pasterzy. Każdy głos krytyki wywołuje gromy kleru i groźbę potępienia wieczystego. A przecież nie ma mowy o atakowaniu religji, jak to fałszywie starają się przedstawić księża. Głosić naukę Chrystusa **o ubóstwie, o oddaniu jednej szaty temu, który nie ma żadnej,** o tem, **że bogacz nie wnijdzie do Królestwa Niebieskiego a samemu gromadzić skarby, bez obawy, że zjedzą je mole i rdza,** musi pobudzić każdego człowieka do zastanowienia się.

Kler wszystkich wyznań idzie zawsze ręka w rękę z rządami, chociażby były najokrutniejsze, jeżeli tylko ich stan posiadania nie będzie narażony na pomniejszenie.

A miljony matek z umęczonem sercem patrzy na głód, choroby i powolne konanie swoich dzieci. Tysiące młodych ludzi odbiera sobie życie, bo nie mają sił do walki i nie widzą żadnej pomocnej dłoni.

Miljony chłopów i robotników w walce o ludzkie warunki życia toczy ciężki bój, a kler jest po stronie kapitalistów.

Zapomnieli o słowach Jakóba Apostoła: „Nuże, bogacze, płaczcie i wyjcie nad swą nędzą, która na was spadnie".

Nie płaczą i nie wyją, ale sobie dobrze żyją.

Katarzyna Sm.

Wilno w lipcu 1934.

POŁOŻENIE KOBIETY PRACUJĄCEJ W SOWIETACH

Położenie kobiety w ustroju kapitalistycznym jest bardzo ciężkie: musi ona zarobkować, a równocześnie ciążą na niej obowiązki domowe i wychowanie dzieci. Faszyzm niemiecki myśli, że rozwiąże to trudne zadanie usuwając kobiety mężatki z pracy w fabrykach, biurach, szkołach. Ale kryzys drwi sobie z rozporządzeń Hitlera. Ponieważ mężowie nie dostają większych zarobków a nadto często są bezrobotni, więc żony muszą ratować rodziny od głodu pracą chałupniczą. Szumnie obwieszczany przez faszystów powrót kobiet do domu, jest bolesną drwiną i osiąga tylko jeden cel — poniżenie kobiety, której się wygłasza stare tyrady, że zadaniem jej być dobrą żoną i matką, a sprawy społeczne i polityczne powinna zostawić mężczyźnie.

Socjalizm inaczej sprawę stawia. Kobieta jest człowiekiem, równym mężczyźnie, powinna mieć w ręku fach i może zarobkować nawet jako mężatka, ale państwo winno jej pomóc w wychowywaniu dzieci. Powinna też brać udział w życiu społecznem i razem z mężczyzną budować lepszą przyszłość całej ludzkości.

Rosja Sowiecka jest państwem, które urządza nowe formy społeczne i dlatego ciekawe jest, jak tam się dzieje kobiecie.

Przedewszystkiem praca kobiet i mężczyzn jest tam w fabrykach i we wszystkich instytucjach jednakowo oceniana. Wprowadzone zostało to, co socjalistki całego świata wypisują jako swoje hasło: za równą pracę, równa płaca. Nigdzie więc nie pracują kobiety dla tego, żeby im mniej zapłacić. Biorą je wtedy, gdy stoją na wysokości zadania.

Wprowadza to odrazu inny ton w stosunkach robotników do robotnic. Nie są one jakąś niższą kategorją, ale równouprawnionemi towarzyszkami pracy. Należą do wszystkich organizacyj robotniczych.

W trójkach, które są odpowiedzialne za pracę i żywienie robotników zawsze jest jedna kobieta, a tam, gdzie w fabryce pracuje większość kobiet, bywają nawet dwie, a jeden tylko mężczyzna. Przeznacza się kobiety do roboty społecznej i poleca się im sprawy, związane z gospodarstwem i opieką nad dziećmi.

Jako matka, kobieta doznaje pomocy i opieki bez względu na to, czy jest ślubna, czy nieślubna. Robotnica ma prawo do ośmio tygodniowego urlopu przed porodem i po porodzie. Dla dzieci malutkich są żłobki, dla starszych przedszkola. Żłobki są i u nas, nawet ładne i dobrze urządzone, ale znikoma liczba nie odpowiada zapotrzebowaniu. W Sowietach liczba ich wzrasta gwałtownie: z czterystu przed wojną zrobiło ich się w 1932 r. **365.210** i na tem oczywiście nie koniec. Rząd sowiecki uważa, że żłobków jest jeszcze za mało i ciągle nowe urządza. Bywają żłobki, gdzie się dzieci oddaje na 8 godzin i na 12 i na 24 godziny i takie z których matka zabiera dziecko tylko co piąty dzień do domu, gdy ma przerwę w pracy. Oczywiście maleństwa w żłobkach są pod bardzo staranną, fachową opieką, wychowują się zdrowo i rozumnie i już takie maleńkie przywykają do życia w gromadzie i nie rozgrymaszają się przez złe wychowanie, jak kołysanie, noszenie na rękach, jak to się u nas dzieje. Nie jest zgodne z prawdą jak tu u nas opowiadają, że w Rosji matce zabiera się dziecko, daje mu się numer i zrywa się wszelką łączność. Przedewszystkiem żąda się od matki, aby dziecko karmiła, powtóre, aby za nie coś niecoś płaciła, aby się niem interesowała. Do płacenia zresztą pociąga się i ojca. Choćby nie był ślubnym, choćby matkę i dzieci porzucił, musi płacić alimenty, na które zabierają mu nieraz ⅓ zarobku. Kobieta poczuwszy, że jest w ciąży, ma prawo do najbliższego sowietu miejskiego posłać zawiadomienie, że będzie matką i nazwisko oraz adres ojca.

Jeśli mężczyzna nie przyznaje się do dziecka, to musi dowieść tego przed sądem w ciągu miesiąca. W przeciwnym

razie ściągają mu pieniądze na alimenty, gdy tylko dziecko się urodzi.

Jak żłobek, tak i przedszkole pomaga matce wychowywać dziecko, a potem robi to szkoła. W zeszłym roku była tu u nas pani Mendlejewa, która stoi na czele instytucji centralnej opieki nad matką i dzieckiem w Moskwie. Pokazywano jej nasze żłobki przy fabrykach tytoniowych i przedszkola u tramwajarzy. Przyznała, że są doskonałe, ale, pytała, ile jest takich zakładów. W Rosji tak rośnie liczba przedszkoli, że w 1928 r. było w nich 308 tysięcy dzieci, a w 1932 t. j. po 4 latach **5 miljonów 231 tysięcy. Podobnie w szkołach wciągu tych 4 lat liczba dzieci skoczyła z 11 miljonów na 20 miljonów.** Jak wiadomo, u nas kryzys fatalnie odbił się na szkołach, a cóż mówić o przedszkolach i żłobkach. Niema pieniędzy, ale na wojsko i policję być muszą. A tu tymczasem w nędzy bezrobocia, gdy matka cały dzień biega, aby coś zarobić lub wydobyć z rozlicznych zapomóg i komitetów, dzieci się marnują.

Przytłacza nas kapitalizm całym swym ciężarem, lecą na nas cegły z tego walącego się gmachu krzywdy i wyzysku. Kiedyż zaczniemy nowy gmach budować, gmach sprawiedliwości, gmach ustroju socjalistycznego, w którym kobieta odetchnie swobodnie*).

Wł. Weychert Szymanowska.

*) Nieługo wyjdzie cała książka opisująca położenie kobiety w Rosji Sowieckiej.

KOBIETY POZBAWIONE PRACY

„Kobiety odbierają pracę mężczyznom, należy usunąć kobiety mężatki".

Takie argumenty słyszymy przy każdej sposobności, skoro sprawa bezrobocia jest na warsztacie i „sfery decydujące" szukają rozwiązania dla najważniejszego zagadnienia upadającego ustroju świata kapitalistycznego.

Dyktatorzy w państwach faszystowskich posługują się szumnemi hasłami „o powrocie kobiet do ogniska rodzinnego", „o konieczności zwiększenia liczby urodzin w interesie mocarstwowem państwa". Ale i w państwach demokratycznych kobiety faktycznie nie są zrównane z mężczyznami.

Posiadają wprawdzie prawo polityczne, t. z. mogą wybierać do parlamentu, samorządu, mogą piastować mandaty. Równouprawnienie w dziedzinie prawnej dalekie jest jeszcze od doskonałości, a w sprawach zarobkowych kobieta jest **kopciuszkiem. Równa płaca za równą pracę,** żądanie, które widzimy przy wszystkich uroczystościach, wypisane na transparentach, ulotkach, w prasie leży jeszcze ciągle w krainie marzeń.

Kobieta jako tańszy pracownik odbiera pracę mężczyźnie i jest dla niego groźną konkurencją. Dlatego wzrosła liczba kobiet pracujących w fabrykach, bo fabrykanci głusi są na wszystkie piękne, patrjotyczne hasła.

Kobiety utrzymują rodziny z głodowych zarobków i w ten sposób obniża się stopa życiowa miljonów rodzin, a powiększa się dochód przedsiębiorców.

We wszystkich innych dziedzinach, w biurach, w szkolnictwie, w ubezpieczalniach i innych wolnych zawodach, redukuje się mężatki, niezamężnym kobietom obniża zarobki, odbiera dodatki, jak ostatnio w Jugosławji, chociaż utrzymują rodziny.

Ustrój kapitalistyczny ratuje się za cenę odbierania pracy kobietom, wychodząc z założenia, że bezrobotne kobiety nie są w tej mierze groźne dla „porządku społecznego", jak mężczyźni wyrzuceni na bruk.

W Sowietach nie istnieje zagadnienie pracy kobiet.

Rząd sowiecki nie uznaje różnicy w wynagrodzeniu pracy kobiet i mężczyzn. Decyduje wyłącznie uzdolnienie do wykonywania pracy. Nie wchodzi więc w rachubę możliwość konkurencji tańszej siły roboczej. Kobiety spełniają wzorowo swoje obowiązki, cieszą się pełnem uzna-

niem w całem społeczeństwie i zajmują wszystkie stanowiska od najbardziej odpowiedzialnych, jak kierowników fabryk, dyplomatyczne, dyrektorów szpitali i t. d. W ustroju socjalistycznym leżą właśnie wszystkie możliwości zdobycia zupełnego równouprawnienia dla kobiet, a nie tylko dla uprzywilejowanej garstki, jak w ustroju kapitalistycznym. Usuwanie kobiet z warsztatów pracy, gdzie spełniały swoje obowiązki bez zarzutu jest wielką krzywdą, wyrządzoną nietylko kobietom. Uderzenie to trafia właśnie w rodzinę, bo powiększy liczbę rozwodów, więc rozbija podstawową komórkę wychowania nowego pokolenia.

Zwolniona z pracy kobieta nie wraca „do ogniska rodzinnego" z radością w duszy, nie czeka na nią, uszczęśliwiony małżonek. Z utratą zarobku zmalała jej wartość właśnie w rodzinie i to jest początek nieszczęść, jakie przeżywają miljony rodzin. Haracz, jaki kobiety płacą gasnącemu światu jest bardzo ciężki.

D. K.

PRACA W GROMADZIE

Rada Główna Czerwonego harcerstwa wydała bardzo pożyteczną książeczkę, którą powinny się zainteresować wszystkie Koła kobiece. W wielu miejscowościach są już czerwoni harcerze i niejedna matka słyszy o nich od swych dzieci — niechże się dowie jakie są ich cele i drogi. Zdarza się też, że same matki myślą, jakby tu pomóc do zorganizowania hufca czerwonego. Pytają się o wskazówki, proszą o książki. A dla czego? Bo czują, że szkoła oddala dzieci od rodziców - proletarjuszy, że budzi w nich tęsknotę do lokajstwa burżuazyjnego, marzenia o karjerze, a pogardę dla swoich.

Dla matki ideowej, wierzącej w lepsze jutro, które sami robotnicy i chłopi mają stworzyć straszna jest myśl, że dzieci jej pójdą w szeregach, walczących przeciw proletarjatowi. Niezawsze sama czuje w sobie siłę przelania w dzieci najdroższych idei, więc myśli, czy nie dobrzeby było zachęcić syna i córkę, żeby weszli do czerwonego harcerstwa, możeby się tam nauczyli szacunku dla socjalizmu.

Napewno tego się nauczą. Pierwszy już rozdział książki „Praca w gromadzie" nosi tytuł: „Czerwoni harcerze to przyszli bojownicy socjalizmu". i o tem autor stale pamięta. W harcerstwie niesłychanie ważnem jest wyrobienie charakteru, ale w jakim kierunku? Dla robotników, którzy tęsknią do innego świata, którzy wiedzą, że dojdą do niego przez walkę, ważne jest wyrobienie silnej woli, „aby można było postępować w myśl nakazów sumienia", odwagi, dzielności, cnoty podporządkowania się grupie „umiejętnego współżycia, obowiązkowości i poczucia ustalonego prawa". Dla twórców nowego ustroju ważne jest takie przygotowanie umysłu, żeby był zdolny do przyjęcia nowych prawd i nie tonął wiecznie w starych utartych frazesach.

Książka dużo mówi o przygotowaniu nowej kultury, która ma się przeciwstawić dzisiejszej, opartej na fałszu, obłudzie i wyzysku. Ta kultura nie powstanie cudem, w jednej chwili po objęciu władzy przez proletarjat. Tworzy się ona powoli przez wychowanie dzieci w nowych ideałach. „Musimy mieć w przyszłości całe zastępy budowniczych socjalizmu. Muszą się oni znaleźć w każdym domu, w każdej wsi. Rząd robotniczy musi mieć zrozumienie". Inaczej — będzie kontrrewolucja, z którą się trzeba będzie rozprawiać terorem. Autor nie chciałby tego i dlatego tak mu chodzi o wychowanie socjalistyczne, o pracę kulturalną wśród proletarjatu. Przeciwstawia się komunistom, którzy „odkładają wszystko do czasu pochwycenia w swe ręce maszyny państwowej". Dowodzi, że wtedy kultura proletarjacka „miałaby charakter narzucony, ciężki, sztywny, państwowy i martwy, a nie ideowy i żywotny".

Czytajcie książkę: „Praca w gromadzie".

Wł. W. Sz.

SOCJALISTKI W CZECHOSŁOWACJI W WALCE O PRAWO DO OPIEKI DLA WSZYSTKICH DZIECI

W Pradze odbył się ogólny zjazd kobiet, zorganizowanych w partji socjalno-demokratycznej. Na szczególną uwagę zasługuje jednomyślnie uchwalona rezolucja, ujmująca współczesne zagadnienia gospodarcze z punktu widzenia ruchu kobiet.

Zjazd kobiet socjalno - demokratycznych rozpatrując dzisiejsze bardzo ciężkie stosunki kobiet robotnic żąda, aby rząd republiki uczynił wszystko dla uzdrowienia życia gospodarczego i pomnożenia rynków pracy bez pozbawienia kobiet prawa zarobkowania.

Bezrobocie należy zwalczać przez otwieranie państwowych, krajowych, powiatowych i gminnych robót inwestycyjnych przy jednoczesnem potanieniu kredytu.

Należy natychmiast skrócić ustawowo tydzień pracy na 40 godzin bez obniżenia zarobków, a w górnictwie na 30 godzinny tydzień.

Obowiązek uczęszczania do szkół trzeba przedłużyć o dwa lata. Prawo do dochodu starczego powinno być przyznane już w 55 roku życia zarówno dla mężczyzn i kobiet. Opieka bezrobotnych powinna z wielkiej części być produktywna t. j. udzielanie pracy i akcja wyżywiania winna być rozszerzona na wszystkie dzieci rodziców biednych, a także prowadzona w szkołach. Akcją mleczną powinne być objęte wszystkie dzieci bezrobotnych i biednych rodziców, jakoteż kobiety bezrobotnych robotników. Należy rozważyć możliwości ustawowego stworzenia funduszów datowanych z wkładek pracodawców i państwa, dla wypłacania matkom zasiłków na wychowanie dzieci. Wdowie robotniczej należy przyznać prawo do bezwarunkowej emerytury a należy zwyższyć dochody sieroce w robotniczem ubezpieczeniu społecznem.

Śledząc wartość pracy domowej kobiety żądamy, aby przygotowywana nowelizacja prawa rodzinnego została rozwiązana z punktu widzenia zupełnego równouprawnienia obu płci i aby emerytura w wypadkach rozwodu została rozdzielona między obie kobiety a to w stosunku do lat przeżytych z mężem i z uwzględnieniem dzieci z drugiego małżeństwa.

W przygotowywanej nowelizacji ubezpieczania chorych, żądamy utrzymania dotychczasowego zasiłku w macierzyństwie i premij przy karmieniu, które to koszta ubezpieczalniom chorych powinno państwo wynagrodzić. Odrzucamy żądania agrarjuszy, domagających się przejściowego wyjęcia z ubezpieczenia robotników rolnych. Przez to zostałyby najbardziej poszkodowane robotnice przez pozbawienie ochrony w chorobie i zapomóg na wypadek macierzyństwa. Zapomogi w wypadkach macierzyństwa i datki na karmienie należy przyznać wszystkim niemajętnym matkom, które podlegają każdemu ubezpieczeniu.

Populacyjna polityka państwa niech poświęca uwagę przedewszystkiem dzieciom już urodzonym. Dla zniżenia śmiertelności trzeba należytej opieki nad matkami i dziećmi i honorowanie akuszerek w biednych krajach republiki. Wznawiamy swoje dawne żądania zabezpieczenia wszystkich sierot.

Żądamy znowelizowania ustawy o poronieniu według projektu ministra dr. Meisnera oraz planowej akcji ministerstwa zdrowia przeciwko pokątnym poronieniom przez zarządzanie seksualnych biur porady. Dotychczasowa niedostateczna opieka nad dziećmi i młodzieżą powinna być scentralizowana i udoskonalona. Na pokrycie kosztów należy zaprowadzić osobne opodatkowanie ludzi mających dochody bez pracy.

10-a OGÓLNO-KRAJOWA KONFERENCJA KOBIECA P. P. S. W WARSZAWIE

Dziesiąta Ogólno-Krajowa Konferencja Kobiet P. P. S. odbyła się w Warszawie w gmachu ZZK. dn. 2 i 3 czerwca przy udziale 62 towarzyszek z Łodzi, Żyrardowa, Borysławia, Częstochowy, Krosna, Żywca, Tarnowa, Płocka, Stanisławowa, Lublina, Zgierza, Radomia, Pabjanic oraz Warszawy.

Konferencję zagaiła przewodnicząca Centr. Wydz. Kobiecego tow. Kłuszyńska, zwracając uwagę na to w jak szczególnie ciężkich warunkach politycznych i ekonomicznych zbiera się konferencja, której obrady mają być jeszcze jednym dowodem, że nasze organizacje w najgorszych warunkach nie dają się ugiąć, przeciwnie wykazują swą żywotność.

Imieniem Centr. Kom. Wyk. P. P. S. wita konferencję tow. **Arciszewski,** który charakteryzuje położenie obecne w zestawieniu z przeszłością, wskazuje na konieczność pracy na wsi, oraz kładzie nacisk na potrzebę spoistości, karności i ofiarności w szeregach partji.

Imieniem Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych przemawia tow. **Czapiński,** przedstawiając kryzys gospodarczo - polityczny jako też związany z nim kryzys kulturalno-oświatowy, zachęca do czynnego zajęcia się sprawami szkolnictwa i oświaty.

W imieniu Centr. Kom. Wyk. zabrał głos tow. **Pużak**. Nawołuje on do porzucenia starych torów — odrębności spraw kobiecych, a natomiast wzywa do czynnego udziału w walce o obronę praw ludzkich. Jako zagadnienie aktualne wskazuje na bezrobocie, opiekę nad młodzieżą i popierania pracy socjalistycznej, jako pola pracy i walki dla wszystkich uświadomionych kobiet, pragnących przyczynić się do zwycięstwa klasy robotniczej i socjalizmu.

Wreszcie w imieniu Czerwonego Harcerstwa przyniosła powitanie tow. **Lichaczewska,** wzywając do przeciwdziałania wpływom klerykalnym i faszystowskim.

Obrady konferencji rozpoczęły się od wysłuchania tow. **Kłuszyńskiej,** która w swym referacie dała całokształt sytuacji politycznej i gospodarczej kraju, przedkładając rezolucję przeciw faszyzmowi i antysemityzmowi w imię solidarności z robotnikami mniejszości narodowych i gotowości obrony zagrożonych praw.

Tow. **Zielińska** zgłosiła dodatkową rezolucję zgodną z wezwaniem Międzynarodówki Socjalistycznej, która z okazji 10-ej rocznicy zamordowania Matteottiego wzywa do obrony swobód istniejących przeciw zamachom reakcji, do walki o prawo do życia, o wolność i pokój.

Tow. **Szymanowska** składa rezolucję przeciwko walkom bratobójczym wśród proletarjatu i propagandzie antysemityzmu, który jest zamaskowaną walką przeciw socjalizmowi.

Tow. **Markowska** zgłasza wniosek o przesłanie gorących pozdrowień i wyrazów czci naszym uwięzionym towarzyszom.

Sprawozdanie z działalności Centralnego Wydziału Kobiecego za okres trzyletni od ostatniej konferencji kobiecej w d. 22 maja 1931 r. w Krakowie przedstawiła tow. Iza **Zielińska**, proponując na wstępie oddanie hołdu bohaterskim robotnikom i robotnicom Wiednia w ich walce przeciw faszyzmowi.

Następnie składały sprawozdania z okręgów: tow. **Jaworska,** z Łodzi, tow. **Ciołkoszowa** z Tarnowa, tow. **Bobowska** z Częstochowy, tow. **Tomaszewska** z Żyrardowa, tow. **Pilchowa** z Krosna, tow. tow. **Moskiewiczówna** z Łodzi podmiejskiej, tow. **Markowska** z Podkarpacia, tow. **Sierecka** ze Stanisławowa, tow. **Pilarzowa** z Żywca, tow. **Tebichowa** z Jedlicz, tow **Rybicka** z Poznania, tow. **Jantowa** z Katowic, tow. **Woszczyńska** z Warszawy.

Nad sprawozdaniami wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierały głos liczne towarzyszki, podkreślając, że pomimo ciężkich warunków bytu, uświadomienie kobiet wzrasta, w każdej akcji

kroczą one w pierwszych szeregach.

Wnioski organizacyjne zgłosiła tow. **Woszczyńska**, obejmują one 12 punktów nakreślających całokształt akcji organizacyjnej kobiet socjalistek.

Dodatkowe wnioski złożyły tow. dr. **Budzińska-Tylicka** w sprawie reprezentacji kobiet w wyższych ciałach partyjnych, oraz tow. **Markowskiej** w sprawie walki z faszyzmem i klerykalizmem w szkolnictwie.

Sprawa **„Głosu Kobiet"** wywołała również szereg propozycyj wynikających z ogólnej troski o zapewnienie jego bytu i należytego kolportarzu.

Dzień Kobiet został uchwalony na tydzień pomiędzy 16 a 23 września r. b. Konferencja położyła specjalny nacisk na przygotowanie i przeprowadzenia manifestacyjnego Dnia Kobiet właśnie teraz w okresie naporu prądów faszystowskich i hitlerowskich.

Politykę samorządową z okazji wyborów do rad miejskich w całej Polsce przedstawiły wyczerpująco towarzyszki **Ciołkoszowa** i **Woszczyńska** wskazując na doniosłe znaczenie dla klasy pracującej spraw związanych z gospodarką miejską i wiejską, oraz składając do uchwalenia szereg wniosków.

Polityka ludnościowa zeszczególnem uwzględnieniem sprawy świadomego macierzyństwa była wyczerpująco przedstawiona przez tow. dr. **Budzińską-Tylicką**, której cztery wnioski zostały jednomyślnie uchwalone.

Wreszcie ostatni referat poświęcony był pracy oświatowo-kulturalnej wygłosiła go tow. **Weychert - Szymanowska**, która przedstawiła całokształt polityki szkolnej i wyjaśniła cele t. zw. państwowego wychowania u nas i zagranicą.

W związku z tym referatem tow. **Bełżówna** nawoływała towarzyszki do praktycznego zapoznania się z techniką prowadzenia zebrań, redagowania protokółów, prowadzenia sekretarjatu i rachunkowości.

Wybory do Centr. Wydz. Kobiecego, który został ze względów praktycznych zmniejszony z 25 do 17 członkiń, dały wynik następujący: 1) D. Kłuszyńska, 2) S. Woszczyńska, 3) dr. Budzińska-Tylicka, 4) Wł. Weychert - Szymanowska, 5) Iza Zielińska, 6) Chodźkowa — z Warszawy, 7) Tomaszewska — z Żyrardowa, 8) M. Jaworska — z Łodzi, 9) Moskiewiczówna — z Łodzi podmiejskiej, 10) W. Szymańska—z Krakowa, 11) Dr. Trawiecka—ze Lwowa, 12) Dr. L. Ciołkoszowa—z Tarnowa, 13) S. Bobowska — z Częstochowy, 14) J. Markowska — z Podkarpacia, 15) St. Bartczakówna — z Łodzi, 16) Gradalska — z Borysławia, 17) dr. Krygierowa — ZRSS.

Zastępczynie: 1) Jantowa — Górny Śląsk, 2) Rybicka — Poznań, 3) Pilarzowa — Żywiec, 4) Pelikanówna — Zgierz, 5) Grzelakowa — Łódź, Krawczykówna—Częstochowa, 7) Pilchowa — Krosno.

Zamykając konferencję tow. Kłuszyńska podkreśliła doniosłe wyniki obrad, które wytknęły drogi pracy i walki. Przemówienia delegateg świadczyły o dużem wyrobieniu politycznem i o gotowości poświęcenia się każdej akcji mającej na celu wyzwolenie proletarjatu. Przez dwa dni z niesłabnącem zainteresowaniem i w poważnym nastroju trwały obrady, a udział towarzyszy czołowych Arciszewskiego, Pużakai Czapińskiego świadczy, że PPS. przywiązuje wielką wagę do pracy wśród kobiet.

Referaty oraz uchwalone rezolucje i wnioski poruszają wszystkie zagadnienia życia politycznego, społecznego i kulturalnego. Kobiety robotnice zdają sobie sprawę, że uczestniczą w wielkiem dziele przebudowy ustroju, walczą o przyśpieszenie chwili, kiedy czerwone sztandary nie będą puż symbolem walki o socjalizm, ale **godłem zwycięstwa** w nowym socjalistycznym świecie.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono obrady 10-ej konferencji Kobiet P. P. S.

OBOZY KOBIECEGO WYDZIAŁU SPORTOWEGO DAJĄ ZDROWIE, NAUKĘ I ZABAWĘ.

ZAPISUJCIE SIĘ NA OBOZY. WARSZAWA, CZERWONEGO KRZYŻA 20.

REWOLUCJONISTKA CHIŃSKA

W małym niepozornym domku w Szanghaju mieszka wdowa po wielkim rewolucjoniście chińskim Sun-yat-sen, pionierze nowych Chin. Wierna ideałowi i dążeniom swego męża prowadzi dalej niezmordowanie dzieło przez niego rozpoczęte, nie zrażając się ani potwarzami, ani trudnościami. Była nieraz wyczerpana na siłach, chora, a jednak twarz jej promienieje zawsze dobrocią i miłością dla wszystkich cierpiących.

Była już rewolucjonistką mając lat 17. Po ukończeniu szkoły europejskiej w Chinach kształciła się w uniwersytetach amerykańskich i wróciła do Chin w 1914. W 19-ym roku życia wstąpiła do Kuomintangu, partji ludowej chińskiej, a po obaleniu republiki schroniła się do Japonji, gdzie poznała wysoko wykształconego D-ra Sun, którego zaślubiła. Przez cały ciąg pożycia aż do r. 1925 to jest do śmierci ukochanego męża, była jego dzielną współpracowniczką w dziele odrodzenia Chin. Gdy Kuomintang zdobywał wpływ, pani Sun stała na czele rewolucyjnej młodzieży chińskiej, należała do Centralnego Komitetu Wykonawczego i walczyła bez przerwy.

Gdy w 1927 nastąpił w łonie Kuomintangu rozłam i gdy ideje polityczno - społeczne Sun-yat-sena ustąpiły miejsca ideologji militarystycznej, pani Sun musiała opuścić swój kraj, wróciła jednak w 1930 r. spragniona czynnej pracy. Ofiarowywano jej różne zaszczytne stanowiska, aby ją zjednać, zawsze jednak odmawiała uważając że niczego przyjąć nie może od tych, którzy podeptali wielką ideję sprawiedliwości społecznej i demokracji.

Ostatnio założyła „Ligę obrony praw obywatelskich", która postawiła na pierwszym planie walkę o zwolnienie 50 tysięcy więźniów politycznych, jakoteż o przywrócenie wolności słowa i zebrań.

Ponieważ jest to w obecnym stanie rzeczy niemożliwem, liga czyni starania, aby każdy oskarżony stawał przed zwykłym trybunałem, aby miał obrońcę i aby nie stosowano doń praktykowanych w Chinach metod dzikich i okrutnych dla wydobycia zeznań.

Tak więc wszystko co reprezentuje w Chinach postęp społeczny i obywatelski związane jest z imieniem pani Sun-yat-sen. Nie dziw przeto, że dom jej jest miejscem pielgrzymek robotników, studentów, profesorów, pisarzy, którzy przychodzą do niej po otuchę i wiarę, po prawdę i piękno.

Z.

JAK PRACUJĄ DZIEWCZĘTA W JAPONJI

Pewien dziennikarz francuski wysłany do Japonji przez jeden z największych dzienników paryskich „Paris Soir" w szeregu feljetonów opisujących nader barwnie kraj ten, mówi o pewnej fabryce włókienniczej w mieście Osaka. Należy ona do koncernu obejmującego 30 fabryk włókienniczych. Opisywana fabryka składa się z 11 budynków oddzielonych od siebie obszernymi dziedzińcami i zieleńcami. Zatrudnia ona 1600 dziewczyn w wieku 16 lub 17 lat oraz 190 mechaników specjalistów.

Dziewczęta rozlokowane po 150 w każdym budynku żyją jak w klasztorze. Praca odbywa się na trzy zmiany: od 5-ej rano do 2-ej po poł. z przerwą półgodzinną na śniadanie, od 7-ej rano do 4-ej popoł. i od 2-ej g. popoł. do 11 g. wiecz. Co dwa tygodnie drużyny zmieniają swe godziny pracy.

Otrzymują mieszkanie, opał, światło, materac i koc, kąpiel i mydło. Żywność potrąca się z pracy. Pomiędzy 5-ą a 9-ą godziną mogą wychodzić na miasto. Łóżek niema, wieczorem z wielkich szaf dobywają się materace, koce i małe twarde wałki pod głowę, na podłodze leżą grube maty. Średnio pozostają w tej fabryce 3 lata, niekiedy dociągają do lat

5-u, poczem wracają do rodziny lub wychodzą za mąż. Przy fabryce jest ambulatorjum, szpitalik z salą operacyjną, gabinet dentystyczny, oraz wielka sala, gdzie odbywają się odczyty, przedstawienia teatralne, oraz kino. Prócz tego jest kort tenisowy i przyrządy sportowe.

Słowem raj, którego jednak nie umieją oceniać te biedne dziewczęta, z których każda obsługuje w przędzalni 800 szpulek a w tkalni 20 krosien wśród gorącej, wilgotnej atmosfery fabrycznej.

Zachwycony bajeczną sprawnością i nieporównaną uwagą drobnych dziewcząt japońskich wykonujących tęż samą pracę, którą spełnia barczysty obficie odżywiany rozbefem i piwem robotnik angielski, zrozumiał przyczynę tej zadziwiającej taniości wytworów przemysłu japońskiego, którzy nabywając tąż samą bawełnę w Stanach Zjednoczonych co kraje europejskie, może przy udoskonalonej technice i udoskonalonej metodzie wyzysku produkować wyroby po cenie wynoszącej zaledwie ⅓ w porównaniu z Europą.

Z.

WIADOMOŚCI Z ZAGRANICY

NOWE PRAWO MAŁŻEŃSKIE W BELGJI.

Nowe prawo wprowadza możność rozporządzania swoim zarobkiem i swemi oszczędnościami dla kobiety zamężnej. Ale ponieważ parlament belgijski rozpatruje projekt prawa senatora Ruttena, dominikanina, na mocy którego wszelka praca zarobkowa miałaby być wzbroniona kobiecie zamężnej, przeto troska prawodawcy, by ochronić kobietę od nadużywania władzy przez męża, stałaby się bezprzedmiotowa. W rodzinie robotniczej matka prawie zawsze używa swego zarobku lub uzbieranych kiedyś oszczędności na potrzeby rodziny, nowe prawo przeto ochroni ją jedynie od tego, aby mąż nie mógł rozporządzić jej pieniędzmi na korzyść osób trzecich, oraz że w razie rozwodu nie może być pokrzywdzoną, jak to miało miejsce dotychczas.

HOLANDJA.

Rada miejska Rotterdamu zdecydowała większością głosów zastosować do nauczycielek regulaminu dotyczący urzędniczek zamężnych. Odtąd przeto nauczycielki wstępujące w związki małżeńskie przed 45-ym rokiem będą zredukowane „z honorem", te zaś, które żyją w związku wolnym, będą zwolnione bez tego dodatku. Żądania organizacyj zawodowych nauczycielskich nie zostały uwzględnione. Z pomiędzy 7-iu organizacyj trzy wyraziły kategoryczny sprzeciw, jedna za zniesieniem granicy wieku, dwie bez motywów, a tylko jedna przyjęła bez protestu.

MAŁŻEŃSTWO W NOWEM PRAWIE NIEMIECKIEM.

Jak pojmują obecne sfery rządzące w Niemczech rozwój małżeństwa i rodziny, poznać można w wydawnictwach związku prawników narodowych-socjalistów. I tak prezes sądu Buch dowodzi, że nowe prawo małżeńskie musi mieć na uwadze przedewszystkiem higjenę rasy i politykę ludnościową. Państwo narodowo-socjalistyczne musi otaczać specjalną opieką rodzinę czystej krwi niemieckiej. Dla ochrony rasy pożądana jest największa ilość małżeństw, a w interesie dzieci muszą one być nierozwiązalne.

Inny prezes sądu Groerer uważa, że należy wprowadzić świadectwa, uprawniające do zawarcia małżeństwa, stwierdzające czystość rasy, doskonałe zdrowie, oraz brak obciążenia dziedzicznego.

Małżeństwa bezdzietne lub wątpliwej czystości rasy mają ułatwienia rozwodowe. Położenie prawne dziecka ślubnego musi być korzystniejsze, niż dziecka nieślubnego lub niewiadomego pochodzenia. W razie śmierci jednego z małżonków bezdzietnych, drugi dziedziczyć może jedynie dożywocie.

FRANCJA.

Socajlistyczny ruch kobiecy rozwija się we Francji pomyślnie pomimo niesprzyjających okoliczności, wynikających z dokonanego rozłamu w partji francuskiej. Jakkolwiek pożądanem jest ze wszechmiar, aby odeszli ci wszyscy, którzy z ducha nie są socjalistami, to jednak niewątpliwie rozłam sprowadza pewne zniechęcenie, rozgoryczenie, osłabienie wiary i entuzjazmu, bez których praca twórcza jest niemożliwą. Z towarzyszami odeszła oczywiście pewna ilość towarzyszek, pomimo tego jednak działalność kobiet nie osłabła, czego najlepszym dowodem jest wzrost ilości członkiń w ciągu roku o 400, oraz organizacja Dnia Kobiet. Staraniem Centralnego Wydziału Kobiet odbyła się 75 wielkich zebrań kobiecych w całej Francji, a nawet w Algierze. Wydano odezwę antywojenną Międzynarodówki Kobiecej, oraz 30 tysięcy ulotek nawołujących do walki z faszyzmem. Na każdym wiecu zbierano ofiary na rzecz towarzyszek austrjackich. W ten sposób Dzień Kobiet był manifestacją wiary w Socjalizm i solidarności międzynarodowej.

Sprawozdanie Centralnego Wydziału Kobiecego złożone na ostatniem Kongresie Partji Socjalistycznej francuskiej w Tuluzie dn. 20 — 21 czerwca r. b. obejmuje okres roczny, zawiera przeto treść obrad Ogólno- Krajowej Konferencji Kobiet w lipcu r. ub. jakoteż drugiej Konferencji, jaka miała miejsce w przeddzień Kongresu partyjnego. Obie Konferencje odbyły się przy udziale mniejwięcej 60-u delegatek, reprezentujących tyleż oddziałów. Na konferencji lipcowej wygłoszone zostały trzy referaty:

a) Położenie kobiet pod względem politycznym w opracowaniu tow. Marty Lonis - Levy (wydany następnie w broszurze przez partję),

b) Praca kobiet — tow. Zuzanna Collette.

c) Dążenia robotnic — tow. Germaine Fauchere.

d) Znaczenie pracy kobiet — tow. Zuzanna Buisson (wydany w broszurze przez partję).

Wnioski uchwalone na Konferencji zostały zatwierdzone przez władze partyjne.

Konferencja przedkongresowa poświęcona była sprawom organizacyjnym, uchwalono:

1) Pracować nad zjednoczeniem kobiet pracujących na tych samych zasadach jak to ma miejsce w organizacji towarzyszy.

2) Wezwać partje, aby w swej akcji podkreślała, że akcja wśród kobiet jest pożyteczną i konieczną dla wyzwolenia ekonomicznego i intelektualnego całego proletarjatu.

Miesiąc poświęcony obchodowi międzynarodowego Dnia Kobiet zakończony został wielkiem zebraniem d. 11 maja w Paryżu pod przewodnictwem wielce zasłużonego tow. Bracke oraz towarzyszek A. Marty - Capgras i Alicja Jouenne. Udzielono głosu najpierw towarzyszce **Antonioletti,** przedstawicielce socjalistów włoskich przebywających na wygnaniu z ojczystego kraju. W gorącem swem przemówieniu nawoływała do walki przeciw zakusom faszyzmu we Francji.

Towarzysz **Delepine** nakreślił położenie kobiet w krajach faszystowskich, tow. **Blum** wskazywał cele i środki akcji kobiet dla socjalizmu, tow. Ludwika **Saumoneau** i Zuzanna **Buisson** wymownie przypominały historję walk przeciw kapitalizmowi i wzywały do czynnej współpracy, bo niema ani chwili do stracenia wobec niebezpieczeństwa faszyzmu. Wreszcie młody poseł **Monnet** przedstawia zadania Towarzystwa Przyjaciół Dzieci robotniczych: należy je wyrwać z pod wpływów wrogich idei socjalistycznej a wychować obywateli przyszłego ustroju. Chór Czerwonego Harcerstwa sławiący pracę, wolność, radość i solidarność międzynarodową wywołał powszechny entuzjazm.

PRAWA WYBORCZE KOBIET W BRAZYLJI.

Z Rio de Janeiro donoszą, że brazylijskie zgromadzenie narodowe uchwaliło ustawę, przyznającą prawo wyborcze kobietom poczynając od 21 roku życia.

SZWAJCARJA.

Wybory do rad miejskich przyniosły znaczne zwycięstwo socjalistom. Najbardziej znamiennym jest wybór w Genewie towarzysza Leona Nieslle, który w roku ubiegłym był skazany na 6 miesięcy więzienia za swe przemówienia, a dziś jako wódz socjalistów wchodzi do zarządu Kantonu wraz z trzema towarzyszami (4 socjalistów na 5 członków).

Dzień Kobiet odbywał się w Szwajcarji w ciągu całego miesiąca marca. Odbyło się przeszło 50 zebrań publicznych kobiecych, na których manifestowano przeciw faszyzmowi, wyrażono solidarność z towarzyszami austrjackimi i protestowano przeciw ograniczaniu praw kobiet. Pismo kobiece **„Frauenrecht"** wydało numer specjalny, sprzedawany na korzyść ofiar walki o wolność w Austrji.

Tow. Krystyna Ragaz napisała książkę o organizacji zawodowej kobiet szwajcarskich. Jest to pierwsza praca dotycząca tej kwestji. Obok zarysu historycznego zawiera ona rozważania zagadnień chwili obecnej dotyczących zarówno doniosłości organizacji zawodowej dla pracownicy jak i roli robotnicy w ruchu zawodowym szwajcarskim.

DANJA.

Partja socjalistyczna w Danji istnieje od 1871 r. Przy ostatnich wyborach do drugiej Izby Riksdag w listopadzie 1932 roku było za nią oddanych głosów 660.839, co stanowiło 42,7% (partja komunistyczna otrzymała 17,179 głosów — 2 mandaty). Na 149 członków Folketingu jest 62 socjalistów. Rady miejskie w 34 miastach mają większość socjalistów. W Kopenhadze na 55 radnych jest 35 socjalistów.

Prasa socjalistyczna składa się z 63 pism, ogółem 220,000 egz. Partja posiada 1153 oddziałów zrzeszających 179,379 członków, w tem **62.173 kobiet.** Na czele partji od 1909 r. stoi Th. Stauning, były robotnik tytuniowy, stoi on obecnie na czele rządu, który opiera się na lewicy. Rozporządza większością w Folketingu, ale jest w mniejszości w Pierwszej Izbie (Landsting).

Związki zawodowe liczą 327.696 członków. Ośmiogodzinny dzień pracy, jakkolwiek nie ratyfikowany przez rząd, jest obowiązujący dzięki umowie pomiędzy pracodawcami a organizacjami robotniczemi, korzystają zeń wszyscy robotnicy za wyjątkiem stróży nocnych, woźniców i robotników rolnych.

Organizacja młodzieży ma 16,054 członków, z których 35% poniżej lat 18, 37% od 18 do 22 i 28% powyżej 22 lat.

Partja socjalistyczna, organizacje zawodowe, ruch młodzieżowy i spółdzielczy stworzyły wspólnie **„Związek wychowania robotniczego"**, który zajmuje się wykładami, odczytami, szkołami partyjnemi, kołami samokształcenia i prowadzi dwa uniwersytety ludowe. Ponadto wydaje broszury i książki naukowe, organizuje wycieczki krajoznawcze, posługuje się radjem i kinem. Założycielem i kierownikiem był Harold Jensen, a po jego śmierci w r. 1929 r. Christiansen oraz dawny kierownik ruchu młodzieżowego Bertolt.

Duszą ruchu kobiecego była Henryka **Crone,** o której „Głos Kobiet" pisał w roku zeszłym z okazji jej zgonu.

Pomimo, że prawodawstwo duńskie przyznaje równe prawa kobietom i mężczyznom na wszystkich stanowiskach w służbie rządowej i w pewnych działach gospodarki samorządowej, to jednak rozpoczęło się w tym kraju usuwanie kobiet zamężnych. Również mają miejsce wypadki, że władze żądają podania się do dymisji z chwilą zamążpójścia. W pewnym okręgu nauczycielki musiały podpisać deklarację, że w razie zamążpójścia zrzekną się pewnej ilości godzin lekcyj. Naogół zaś awansowanie kobiet na wyższe stanowiska urzędnicze jest obecnie nader utrudnione.

Iza Zielińska.

ŚWIĘTY AMBROŻY.

„Przyroda daje wszystkim ludziom swe bogactwa do wspólnego użytku. Pan Bóg stworzył każdą rzecz na użytek wszystkich ludzi i ziemię dla wszystkich. Własność prywatna powstała z przywłaszczenia".

MARJA CURIE-SKŁODOWSKA

W miejscowości Valence sur Rhone we Francji zmarła **genjalna odkrywczyni radu Marja Curie-Skłodowska.** Zmarła urodziła się w r. 1867 w Warszawie i dokonała swego wiekopomnego wynalazku wraz z mężem Piotrem Curie w 1898 r. Curie-Skłodowska była profesorem fizyki na Sorbonie oraz laureatką nagrody Nobla.

Razem z mężem Piotrem Curie dokonała odkrycia, które cierpiącej ludzkości oddało ogromne przysługi, mianowicie odkrytym **RADEM** umożliwiła leczenie strasznej choroby **RAKA**.

Przywiązana zawsze do kraju, gdy urzeczywistniły się jej marzenia patrjotyczne, gdy Polska odzyskała niepodległość, Marja urie pragnie, aby naród polski dotrzymał kroku innym w dziedzinie zdobyczy ogólno-ludzkich i dlatego podczas pobytu swego w roku 1921 w Warszawie, przyjmując przedstawicielki stowarzyszeń kobiecych, które mianowały ją członkiem honorowym, zwróciła się do nich z gorącem wezwaniem, aby stworzyły rzecz jej sercu najmilszą: instytut radowy, poświęcony jak i paryski nauce i lecznictwu.

***

Śmierć Marji Skłodowskiej-Curie wywołała olbrzymie wrażenie nietylko wśród grona profesorów najwyższych uczelni francuskich, lecz także w szerokich warstwach społeczeństwa, gdzie nazwisko jej uosabiało genjusz wiedzy współczesnej.

CIĘŻKA STRATA

Śmierć wyrwała z naszych szeregów tow. senatora Dr. Stefana Kopcińskiego, zasłużonego działacza na niwie społecznej człowieka, który położył podwaliny pod powszechne nauczanie, ten kamień węgielny oświaty dla najszerszych warstw ludu pracującego.

Nazwisko tow. senatora Dr. Kopcińskiego zapisane będzie złotemi zgłoskami w kartach P. P. S.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Z CZEGO MAMY ŻYĆ?

Skarga dwóch sprzedawczyń żywności w Pułtusku.

Otrzymaliśmy następującą skargę:

Jesteśmy biednemi dziewczętami. Z braku innej pracy sprzedajemy pieczywo w pobliżu letniego obozu wojskowego, na przedmieściu miasta Pułtuska — Popławy. Na sprzedaży tego pieczywa możemy zarobić dziennie 50 groszy, z tych to pięćdziesięciu groszy utrzymujemy rodziców i młodsze rodzeństwo. — Nie jest to utrzymanie, ale z braku innego środka zarobkowania, o który dziś tak trudno, dobre i te parę groszy.

Lecz i ten kawałek chleba nam odbierają. Niejaki Gnas, plutonowy 13 p. p., przyszedł w dniu 18 czerwca r. b. do miejsca, gdzie sprzedawałyśmy i zabrał nam pieczywo, wędlinę i papierosy, wraz z koszem i koncesją, oświadczając, że zabiera ,lecz nie odpowiada za to, jeżeli co zginie, a nam nie wolno za nim pójść na teren wojskowy. To się powtarza już po raz drugi.

Nie pomogły nasze prośby i tłumaczenia, że te kilka kilo chleba, wędlin i parę paczek papierosów to nasz cały kapitał i majątek — i że jeżeli nam to zabierze, to pozostaniemy bez środków do życia. P. plutonowy zabrał nas z cywilnego placu, twierdząc, że do tego ma prawo.

Po kilku dniach wezwano nas na posterunek policji i kazano nam zabrać kosze z chlebem, strasząc nas więzieniem i oświadczając, jednocześnie, że żołnierze przynieśli to na po-

sterunek. Oczywiście, że tego nie podjęłyśmy, bo po pierwsze: brakowało połowy towaru, a po drugie: po trzech dniach chleb został zeschnięty, a wędlina się zepsuła i była cuchnąca.

Co mamy robić? Nie dadzą nam pracy, nie dadzą utrzymania, a i ten mizerny środek zarobkowania nam odbierają!!

Zapytujemy, czy wolno plutonowemu zabrać nam kosz z chlebem i wędliną, i czy w takich warunkach plutonowy ma prawo powiedzieć, że nie gwarantuje, czy nie zginie coś z kosza? Gdy na posterunku policji oświadczyłyśmy, że brak połowy zabranych nam rzeczy, — to policja kazała nam być cicho.

Pułtuszczanki

(następują dwa podpisy).

***

Wypadków tego rodzaju jest więcej...

ZGROMADZENIE W KAŁUSZU.

24 czerwca przyjechałam do Kałusza na zgromadzenie zorganizowane przez miejscowy komitet P. P. S. Organizacja kobiet w tym ośrodku jest najlepszym dowodem co można osiągnąć, jeżeli jest zrozumienie i dobra wola u ludzi stojących na czele.

40 kobiet należy do partji, pracują w najlepszej zgodzie i oddają partji ogrom swojej pracy.

Zgromadzenie bardzo liczne przy masowym udziale kobiet należało do najmilszych. Serdeczny nastrój, umiłowanie partji, ofiarność, takie wrażenie odnosi się z pobytu w Kałuszu.

D. K.

TOWARZYYSZKI KORESPONDENTKI „GŁOSU KOBIET" PROSIMY O NADSYŁANIE WIADOMOŚCI Z ORGANIZACJI I DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSZEK.

KURS DLA SPORTOWYCH PRACOWNICZEK ORGANIZACYJNYCH

Kobiecy Wydział Sportowy, Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych zorganizował Kurs poświęcony przeszkoleniu organizacyjnemu działaczek sportowych.

Program kursu nie przewidywał zajęć sportowych, gdyż zadaniem Kursu było praktyczne przeszkolenie organizacyjne, t. zn. uczestniczki uczyły się przewodniczyć, prowadzić sekretarjat i kasę. Omawiane były metody pracy propagandowej akcji werbunkowej, dostosowanej do terenu sportowego

Uczestniczek było 20. Największa liczba przyjechała z Łodzi i Górnego Śląska (Katowice, Szopienice, Świętochłowice). Pozatem reprezentowane były następujące miasta: Żywiec, Radom, Borysław, Tarnów, Łapy, Poznań i Płock.

Uczestniczki zakwaterowane były w Robotniczym Ośrodku Wychowania Fizycznego.

Program dnia był szczelnie wypełniony. Rano wykłady, po południu zajęcia seminaryjne, — prócz tego szereg wycieczek o charakterze społecznym, a więc do Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu, do Cytadeli, na wystawę fotografji sowieckiej i t. d.

Kierowniczką Kursu była tow. Markowska, wykładowcami tow. tow. Czapiński, Próchnik, Michałowicz, Grzesik, Krygier, Wojciechowski, Szymanowski, Cesarski, Hryniewicz, Kłuszyńska, Budzińska-Tylicka i Weychert-Szymanowska.

Z ramienia Kobiecego Wydz. Sportowego opiekowała się Kursem tow. Krygierowa, z ramienia wydziału technicznego tow. Wilczyński.

Kurs wizytował przewodniczący ZRSS. tow. Pużak i mówił o zadaniach robotniczego ruchu sportowego.

Kurs trwał dłużej jak był przewidziany, mianowicie od 1 — 13 czerwca.

Dnia 11 czerwca odbyło się uroczyste zamknięcie Kursu, w którym brali udział przedstawiciele Związku Robotniczych Stow. Sportowych, T. U. R., Czerwonego Harcerstwa oraz wykładowcy.

OŚRODEK

Jeden z ośrodków zdrowia — stacja opieki nad dzieckiem. Czysto bielone ściany ozdobione plakatami. Plakaty przedstawiają ślicznie umyte pulchne dzieciątka. Takie, jakie spotykamy w ogrodach i parkach w ozdobnych wózeczkach pod opieką wykwalifikowanej opiekunki

„Dziecko głodne winno być nakarmione.

Dziecko chore — leczone.

Dziecko opuszczone wzięte pod opiekę".

Do tych postulatów brak ilustracji. Ale jakże łatwo znaleźć je zaraz za progiem.

Oto dwa tylko fakty — 9-ciomiesięczne dziecko chore na obustronne zapalenie płuc — „dziecko chore winno być leczone", głoszą foremne litery na ścianach instytucyj opieki społecznej — nędza wyjątkowa. Ojciec — tragarz uliczny, matka — poprostu ma czworo małych — razem zdychają z głodu. Mieszkanie — kąt w izbie natłoczonej nędzą i brudem. Lekarz pisze skierowanie do szpitala. Opieka społeczna odmawia z przyczyn jej tylko wiadomych. Ogniska płucne nie chcą czekać na decyzje różnych biurokratycznych instancyj. Jeden jeszcze punkt w wykresie przedstawiającym śmiertelność niemowląt.

Rodzina krawca — chałupnika. Strome schody na najwyższe piętro. Brudne szkieleciki bawią się na zaplutej podłodze. Pokoik nie większy, niż stół jadalny. W pochyłym suficie kwadratowe szyby. Komin i jedno łóżko dla całej rodziny. Na łóżku dziesięcioletni chłopak, spalany czterdziestoma stopniami gorączki. Wyschnięte usta z trudem chcą schwytać powietrze w ciężkim zaduchu. Ręce szarpią strzęp tego, co kiedyś było prześcieradłem. Matka chwiejnie krąży po „domu". Cztery tygodnie temu znów urodziła. Ma wrzody na piersiach. W wózku na schodach (wewnątrz brak miejsca) popiskuje zagłodzone maleństwo. Jeżeli się w to nie wda Opieka Społeczna, małe może wygrać los na loterji (tak powiedzą uspołecznione filantropki) — umrze i uniknie nędzy.

„Dziecko głodne winno być leczone"...

Z tych to „mieszkań" przyjdą matki do stacji Opieki Społecznej.

Szare z wysiłku przynoszą owinięte w chustkę dzieci, którym należy się opieka, jedzenie, czystość, powietrze.

Na białej ceracie jedno za drugiem rozkładają się brudne szmaty. Chybocze się słaba głowina. Bezsilnie krzyczą blade usteczka. Zaciskają się chude rączyny. Wije się obnażone, posiekane wysypką, upstrzone odparzeniami ciałko. Siostra udziela fachowych rad...

Czekające swej kolejki z pasją wtłaczają brudny smoczek we wrzeszczące usta. Niedobre matki. Brak instynktu. Ręce chwytają dziecko niecierpliwie.

Przypominają się młode mateczki nie te z ulicy, ale szczęśliwe właścicielki różowych niemowląt. Z jaką tkliwą pieszczotą dotykają wypielęgnowanych „skarbów". Jaki bogaty język pieszczoty używają do określeń najprostszych zjawisk.

Ale żeby macierzyństwo było szczęściem, trzeba, aby dziecko było nakarmione, zdrowe. Aby nie dusiło się na facjatce, albo nie było popychadłem na schodach. Aby piersi umyte kwasem bornym nie ropiały bolesnym wrzodem.

Tego nie da Stacja Opieki Społecznej. Nie nauczą śliczne plakaty.

To będzie w ustroju socjalistycznym.

Pod redakcją DOROTY KŁUSZYŃSKIEJ
Redaktorka odpowiedzialna: RYBAKOWA APOLONJA
Wydawca: Centralny Wydział Kobiecy P. P. S.
Adres Redakcji i Administracji, Warszawa, Warecka 7, tel. 230-44

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.